

Wspomnienie o Ludmile Łopato

„Ja tu jeszcze wrócę” powiedział młodzieniec wyjeżdżając z Trok i rzeczywiście wrócił w 1934 r., przebywając swą ostatnią drogę. Jego pomnik góruje do dziś nad karaimskim cmentarzem w Trokach. Po wielu latach, w 199-99 r., grób ojca odwiedziła jego córka Ludmiła Łopato i zapragnęła kiedyś spocząć u jego boku. Mimo że życie jej płynęło w zupełnie innych miejscach: w Harbinie, Paryżu, Los Angeles, Nowym Yorku, Paryżu i Cannes, to właśnie Troki stały się miejscem jej wiecznego spoczynku. Odeszła 10 czerwca 2004 r. w Cannes, po długiej i wyczerpującej chorobie. Kim była?

Urodziła się w Harbinie 14 sierpnia 1914 roku w rodzinie Zinaidy ze Szpakowskich i Eliasza Łopato, wybitnego przemysłowca, działacza społecznego i filantropa. W 1928 r. rodzice z synem Włodzimierzem i córką Ludmiłą opuścili Harbin i wyjechali do Paryża, gdzie Ludmiła - po ukończeniu szkoły średniej - podjęła naukę w Konserwatorium im. S. Rachmaninowa. Obracała się w świecie emigracji rosyjskiej w Paryżu – w środowisku barwnym o bogatej duchowości. To tam stawiała pierwsze kroki na scenie, biorąc udział w dobroczynnych koncertach na rzecz społeczności paryskich Karaimów. Po ślubie z reżyserem filmowym Nikitą Harwicheм wyjechała do Hollywood. W 1941 r. urodził im się syn Delano. W tym czasie w Europie szalała wojna. Ludmiła, podobnie jak inni artyści, jeździła z występami dla żołnierzy. Stawała się coraz

bardziej znana jako wykonawczyni rosyjskich pieśni i romansów po francusku i angielsku. Dużym powodzeniem cieszyły się jej występy w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Nazywano ją rosyjską Marleną Dietrich.

Po wojnie rozstała się z mężem i powróciła do Francji. Rozpoczęła samodzielną drogę artystyczną, uzyskując coraz większe uznanie. Po raz drugi wyszła za mąż za Johnny Philipsena, z którym szczęśliwie przeżyła 40 kolejnych lat. Przy jego wsparciu stworzyła teatr, w którym występowała obok rosyjskich artystów i przedstawiciele arystokracji. Nagrała kilka płyt. Wielkim sukcesem okazała się jej restauracja w centrum Paryża „U Ludmiły”. W restauracji tej panowała atmosfera minionych dni arystokratycznej Rosji. Przez kolejne dziesięciolecia miejsce to cieszyło się niegasnącym powodzeniem. Odwiedzali je przedstawiciele paryskich elit i gwiazdy. Goście

zachwycali się wschodnią urodą i cudownym głosem właścicielki. Niskim, głębokim altem Ludmiła śpiewała rosyjskie, cygańskie i francuskie romanse.

U schyłku życia porzuciła Paryż i przeniosła się do Cannes. W dalszym ciągu jednak aktywnie uczestniczyła w społecznym i kulturalnym życiu. Często siadywała w salonie do białego fortepianu i śpiewała dla swoich gości. W ubiegłym roku wydała w Moskwie swoje pamiętniki.

Będąc w Trokach w 1999 r. powiedziała: *Cale swoje życie reprezentowałam kulturę rosyjską, jednak zawsze pamiętałam, że jestem Karaimką. Tu w Trokach, jak nigdy wcześniej, poczułam swoje karaimskie korzenie.* Tu też 18 lipca 2004 r. złożyliśmy ją na wieczny spoczynek.

Mariola Abkowicz

